GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 194.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

SOBOTA DNIA 20 SIERPNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
19.	7	27 4, 575	+13. 6	+ 7 0		Pochmurno	w nocy deszcz.
	12	,, 4 369	+18. 0	+ 9,9	połn: wa. słaby	pogoda z chmur:	deszcz.
	3	,, 4. 203	+19 3	+10,0	,, ,,	chmury	
	9	,, 4, 535	+13. 2	+ 8,0	zachodni słaby	pogoda z chmur:	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

WARSZAWA 13 SIERPNIA.

ROZKAZ DZIENNY.

W kwaterze główney we wsi Bolimowskiey pod Bolimowem. *dnia* 12 *Sierpnia* 1831 *r.*

ŻOŁNIERZE! Wolą narodu i zaufaniem waszem do przewodniczenia wam w świętey sprawie oyczyznie naszey powołany, podzielałem na czele waszym zaszczytne trudy i niebezpieczeństwa wasze. Daleki od wszelkich uniesień miłości własney, władzy którą mi powierzono nie pragnąłem wcale; przyiąłem ią i piastowałem dotąd, bo sprawowanie iey trudnem i na walczenie z licznemi przeciwnościami wystawiaiącem widziałem; bo nie przeciwnościom tym ulegać, ale owszem pierwszy chciałem dać przykład wytrwałości, którey tyle w obecnem położeniu naszem potrzebuiemy.

Delegacya przez seym na ten cel postanowiona korzystnem dla dobra kraiu uznała, w inne ręce złożyć dowództo woyska. Z uszanowaniem uległaiąc naywyższey tey woli, po raz ostatni odzywam się do was, aby wam wynurzyć całe uwielbienie, iakiem świadomy męztwa, poświęcenia się i zapału waszego, iestem dla was przeięty. Po tem, czem dotąd byliście, Oyczyzna sądzi o tem czem będziecie.

Wódz, którego wam posłannicy narodu przeznaczyli, znany wam iest z dzielności i świetney waleczności, która naytrudnieysze przełamniąc zapory, ocaliła współtowarzyszów waszych od zguby, dla mniey wytrwałości maiącego nieochybney. Otoczmy go wszyscy zaufaniem naszem i miłością, zasługom iego należną. Bezwzględne posłuszeństwo, ta pierwsze cnota żołnierza każdego stopnia, niechay nowemu Wodzowi silną z naszey strony będzie pomocą, a mnie który miałem zaszczyt dowodzenia wami, niechay wolno będzie ubiegać się, o drugi, równie pożądany, walczenia wraz z wami w szeregach waszych, i dawania wam z siebie przykładu karności, którey dawniey od was wymagałem, a którey teraz, łącznie z wami z ochotą będę podlegał.

Żołnierze! do męztwa i zapału, łączmy ciągle iedność i posłuszeństwo, a przy pomocy Boga, Polska z gruzów powstanie. Niech żyie Polska!

Naczelny Wódz
Siły Zbroyney Narodowey
(podp:) SKRZYNECKI.

Za zgodność z Oryginałem:
Szef Sztabu głównego
Jenerał Dywizyi Tomasz *Łubieński.*

ROZKAZ DZIENNY.

W kwaterze główney pod Bolimowem *dnia 12 Sierpnia* 1831 r.

Żołnierze! Wolą seymu, z szeregów waszych do przewodzenia wam powołany, staię na czele waszem z ufnością i pełen nadziei. Nie trudno tam dowodzić, gdzie wszysey iednem tylko przeięci uczuciem, poświęceniem się dla ocalenia oyczyzny. Znaydzie ona w męztwie waszem, tyloma świetnemi czynami wsławionem i w wytrwałości wszystko przezwyciężyć zdólney, ocalenie swoie. Obywatel żołnierz, służyłem wraz z wami przez tę narodową woynę; znam więc ducha, który was ożywia, i niebędę was do posłuszeństwa i porządku zachęcał; powiem wam tylko, że nadzwyczayne okoliczności w których się znayduiemy, nadzwyczaynych będą wymagać wysileń. Poruszeniom, które robić będziemy, iedna tylko myśl przewodniczyć będzie, to iest wyrzeczenie się wszystkiego, co tylko ludzie za naydroższe maią dla zapewnienia niepodległości naszey. — Jakiekolwiek poruszenia będą, niechay zapał, który was ożywia w boiu, niestygnie przez czas przygotowania się do niego. Jeżeli dotychczasowe życie moie weyskowe, ieżeli powrócenie na łono rodzin i oyczyzny, kilku tysięcy rodaków, których wy sami za straconych już może mieliście, może mi prawo iakie do waszey ufności nadawać, wzywam iey od was w imię Boga i oyczyzny. Wiem, że tylko waszą siłą silnym bydź mogę, wiem czego Naród i Woysko wymaga; nie zawiodę oczekiwania waszego.

Widzieć mnie będziecie wszędzie, trudy wasze i niebezpieczeństwa dzielącego; i niech mi się wolno będzie spodziewać, że gdy wszyscy razem walczyć będziemy, będziecie tyle na mnie polegać, ile ja w was i oyczyzna polega. Jey to wyswobodzenie, iak waszem tak i moiem, iedynie iest dążeniem. Połączmy usiłowania nasze. Niedaymy przystępu niczemu, coby moralną siłę woyska osłabić mogło, a sami wolni, wolną oyczyznę wnukom przekażemy w puściźnie.

Zastępca Naczelnego Wodza
Siły Zbroyney Narodowey
(podpisano) Henryk *Dembiński.*

Za zgodność
Szef Stabu głównego
Jenerał Dywizyi Tomasz *Łubieński.*

Deputacya wyznaczona z izb i rządu, powróciła z główney kwatery. — Rozkaz dzienny jenerała Dembińskiego, zapowiada poruszenie woyska.

Onegday pod Wolą Zakrzewską o pół mili od Przytyka, ucierał się nad wieczorem jenerał Różycki z oddziałem Rossyan zostaiących pod komendą xięcia Wurtembergskiego. Mieliśmy dwóch ranionych iednego zabitego; Rossyanie 5 zabitych i 17 ranionych. Noc przerwała walkę. — Prezes woiewództwa sandomierskiego iest w obozie jenerała Różyckiego w raz z wielu obywatelami.

W okolicach Staszowa i Daleszyc dowodzi jenerał Kamiński.

Nieprzyiaciele uwieźli różnych obywateli naszych ile wiemy, porwany został Dobrowolski z Liwa, Trzciński z Kuflewa, Nogrodzki z Wyszkowa, 2ch xięży z Jadowa i t. p.

W Kielcach dostrzeżono że na wieży iednego z tamecznych kościołów rysował pozycyą niejaki Kassyński, dawniey woyskowy pol-

ski, późniey konduktor dyliżansu, znany szuler i szpieg; powieszono go w temże mieście.

Dnia 9 b. m. na posiedzeniu towarzystwa patryotycznego, znaydował się obywatel Zeltner synowiec przyiaciela Kościuszki, a teraz officer sztabu, w woysku polskiem; towarzystwo powitało go uprzeymie; poczem czytany był przez niegoż podany proiekt utworzenia hufcu partyzantów bezpardonnych.

Zdania co do przyszłego Naczelnego Wodza, podzielone są między 4 osoby: *Prądzyńskiego*, *Umińskiego*, *Łubieńskiego*, Władysława *Zamoyskiego.*

Gołowin w Kałuszynie pod karą śmierci, zakazał wysełać fury do Warszawy z żywnością, toż samo ogłoszono i w Karczewiu.

Wczoray o godz. 2giey z rana, patrol, wysłany z Pragi, spotkał za Grochowem oddział nieprzyiacielski: odpędzono Moskali, i posunięto się więcey iak o milę wzdłuż rzeki.

Pod murami Zamościa zayść musiała ważna bitwa. Moskale do Hrubieszowa na 80 wozach przywieźli swoich rannych.

Stan zdrowia w obozie iest iak naypożądańszy; przybywaiący ztamtąd officerowie zapewniaią, że w stolicy więcey chorób panuie.

Jazda Lubelska zapewnia, że pod Kołem jeden szwadron nieprzyiacielski, składał się z Prusaków, przebranych w mundury moskiewskie. Nie umiał nawet krzyczeć *hura*, ale z niemiecka wołał uciekaiąc: *hira, hira!*

Zmiana Wodza.

Jest to prawdziwem nieszczęściem dla Polski, że kogo tylko z nicości podniesie, odda mu w ręce losy swoie, postawi na granicy nayświetnieyszey przyszłości i chwały, ten wybrany, niezdolny iest utrzymać się na wielkiem swoiem stanowisku. Nie umieiąc działać tylko w lichym i drobnym zakresie, gubi się na tym nowym dla siebie świecie, traci wzrok przed iasnością, która go otacza, i w tenczas tylko żyie, kiedy znów pora mu się nadarzy, powrócić do ulubionych małości. Wieleż razy powstawaliśmy na to?...... Był to głos wołaiącego na puszczy. Nie przemienisz gołębia na orła.

Kiedy nieprzyiaciel przechodził przez Wisłę, zaymował mocne stanowiska, kiedy woysko błagało o znak do boiu. Wódz naczelny, kłócił się z redaktorami, zamiast z Paszkiewiczem, walczył z podporucznikiem od artylleryi, którego przecie zmógł, pokonał i do aresztu wsadził. Ale czemże są te drobnostki, w porównaniu tylu wielkich błędów całey kampanii, tey morderczey bezczynności, tego gnusnego oglądania się na zdradziecką dyplomatykę i pomoc od obcych, które sprawę narodową, do niebezpieczeństwa skłoniły?... Cóż powiedzieć na ów systemat otaczania się iednem stronnictwem, które bez wiary w sprawę, za którą staie do walki, wlecze tylko obcy sobie zawód, przez dumę, próżność, i ten wstyd publiczny, który iest hołdem dla wielkiey woli narodowey; tey woli, która będzie umiała strącić niegodnych a zemścić się nad zdraycami. I także to spełnione nadzieie, któreśmy z taką rozkoszą, rokowali sobie po jenerale Skrzyneckim? Podnosiliśmy iak Boga przed sobą i Europą, uczyliśmy dzieci nasze słów dla niego czci i uwielbienia: wmawialiśmy, w siebie wiarę i zaufanie: ten przymus posunęliśmy aż do ostatniego kresu.... Niestety! cóż nam dziś pozostało?...

Jest wszakże pociecha w tym opłakanym stanie. Losy narodów nigdy niezawisły od jedney osoby, iakakolwiek ona iest. Mamy dziś licznieysze woysko iak 25 lutego: każdy żołnierz iest starem żołnierzem; nieprzyiaciel o połowę zmnieyszony, znużony, zniechecony: chorobą niszczony; a artyllerya nasza pomnożona, ze zdatnym i śmiałym dowódzcą: żołnierz wre chęcią boiu; wszyscy czuią ważność okoliczności, i wiedzą że tu idzie o zagładę imienia polskiego, i o wiekuistą śmierć lub świe-

tne narodowe życie. I czegoż się lękać mamy? czyliż walka po lewey stronie Wisły ma być więcey wątpliwą, dla tego że iest po lewey stronie?... Alboż pod Grochowem szukały piersi polskie schronienia wśród wałów?... Cała ludność obok woyska, gotową iest do boiu. Zręczna ręka może, temi ochotnemi massami, cudów dokazać. Uderzmy więc: nieprzyiaciel ze drżeniem oczekuie walki, uderzmy, znieśmy tę ostatnią zaporę szczęścia naszego... Tymczasem bądźmy spokoyni... Deputacya seymowa ma w sobie wszystkie rękoymie, które dostateczne być powinny dla troskliwości publiczney. W pośród szeregów naszych, znaydziemy Wodza, Wodza prawdziwie polskiego, Wodza, który potrafi i powziąść wielki zamiar, i nie ulęknie się jego śmiałości i wielkości: Wodza, który ześle do Boga tylko westchnienia czystego serca, ale nie będzie budował przyszłości narodowey na praktykach religiynych, i omdlałych nadzieiach w cudze łaski. Bóg opiekuie się tymi, którzy chcą, i mocno, wytrwale chcą. Wszystkie ich kroki są błogosławione.

Jeżeli deputacya osądziła, że jen. Skrzynecki zawiódł nadzieie narodu: że jen. Skrzynecki, niezdólny iest doprowadzić do końca wielkiego dzieła, oswobodzenia oyczyzny; niechże nie ustaie w połowie drogi: niech iednym zamachem zniszczy iego cały systemat i wszystkich z nim jednowierców. My tymczasem ostrzmy pałasze i czekaymy rozkazów starszyzny i wyroków Nieba.

D O N I E S I E N I A.

Prezes Sądu Appellacyynego &c.

Stósownie do art: 118 K. C. podaie do publiczney wiadomości, iż Trybunał I. Inst: kraiu tuteyszego wydał pod dniem 20 Marca r. b. wyrok, mocą którego stosownie do art: 119 K. C. po upłynieniu roku od wyroku nakazuiącego wyexekwowanie w d. 19 Listopada r. 1829 zapadłego Józef Sandorski za nieprzytomnego ogłoszonym został.

W Krakowie d. 9 Kwietnia 1831 r. *Piekarski.*

Massalski Sekretarz.

Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu &c.

Stósownie do postanowienia Senatu Rządzącego z d. 29 Października 1830 N. 6372 podaie do wiadomości, iż summa Zł. 3000 fundusz wsparcia górników przy kopalniach skarbowych Jaworznickich użytych składaiąca i w kassie głowney znayduiąca się, na pewną hipotekę iest do wypożyczenia za opłatą procentu 5/100 ratami półrocznemi decursiwe, i z zastrzeżeniem spłacenia iey za półrocznem wypowiedzeniem. Kto przeto życzy sobie powyższą summę wypożyczyć, zechce się do wydziału na piśmie zgłosić z załączeniem dowodów o legalności hipoteki przekonać mogących, a mianowicie tytułu posiadania realności w kraiu tuteyszym położoney i wyciągu hypotecznego stan teyże realności wyiaśniaiącego, poczem dalsza informacya wydaną mu będzie.

W Krakowie d. 13 Sierpnia 1831 r. *Grodzicki.*

Gadomski Sek. Wydz.

Prawnie zaięte ruchomości, będą w Sukiennicach krakowskich przez publiczną licytacyą sprzedane, a mianowicie, d. 23 b. m. i r. o godzin. 10 z rana, 20 obligacyi udziałowych Król. Polsk. każda na Zpl. 300, zaś dnia 26 t. m. i r. powóz, naczynia srebrne, miedziane, mosiężne i zegar stołowy, a d. 30 o godz. 12 konie, na końskim targowisku. Chcący licytować, w mieysce i na termin stawić się zechce.

W Krakowie d. 20 Sierpnia 1831 r. *Dziarkowski* Kom: Sąd.

Wdniu 23 Sierpnia r. b. 1831 o godz. 9 ranney w Krakowie w gmachu Sukiennic odbędzie się publiczna licytacya w drodze exekucyi sądowey zaiętych ruchomości, iako to: komody, stolików, kanapy, krzesełek, szaf na suknie, zegara sciennego, szabasników mosiężnych, lichtarzy, wozu kutego, chomont i t. p. Chęć licytowania maiących na oznaczony czas i mieysce zaprasza się.

W Krakowie 19 Sierpnia 1831 r. Ign. *Kopyciński* Kom: Sąd.